

PAWEŁ FAJDEK

Tekst: Arkadiusz Bartosiak i Łukasz Klinke Zdjęcia: Marcin Klaban

W dzieciństwie był „Fafikiem” i miał przedramię większe niż biceps. Mimo to, nawet jeżeli trzeba, bije tylko z liścia. Od 15. roku życia związany na dobre z PLAYBOYEM, choć debiut w roli kupującego okazał się traumatyczny. Podobno podobny do Eltona Johna, co nie dziwi, bo kiedyś śpiewał w chórze. Rówieśnik niepodległej Polski, jej rekordzista, a wkrótce nasz mistrz olimpijski. Przed Wami człowiek, który obawia się tylko siebie – Paweł Fajdek.

PLAYBOY Dlaczego zostaniesz mistrzem olimpijskim?

FAJDEK Bo mam taki plan. Dolny Śląsk zobowiązuje. A ja jestem Zdolnyślazak.

PLAYBOY Przekroczysz granicę 84 m?

FAJDEK Liczy się medal, nie rekordy. Chcę rzucić najdalej ze wszystkich. Nie ważne, jaka to będzie odległość. Już dawno się wyleczyłem z bicia rekordów na siłę.

PLAYBOY Na treningach rzucasz dalej niż na zawodach?

FAJDEK Odwrotnie. Potrzebuję stresu, adrenaliny, dodatkowej motywacji. Na treningach nie idę na całość. Moje życiówki są z zawodów, nie z treningów. I tak powinno być. Chodzi tylko o to, żeby przed zawodami nie nastawiać się na konkretne odległości. Najważniejsze to rzucić dalej niż reszta zawodników w stawce i wygrać.

PLAYBOY A nas na ile oceniasz?

FAJDEK W rzucie młotem? (śmiech). Góra 20 metrów. Sukcesem byłoby dla was pobicie rekordu kulomiotów (rekord świata to 23,12 m – przyp. red.).

PLAYBOY Powiedziałeś kiedyś, że sukcesy w sporcie można odnosić nawet około czterdziestki...

FAJDEK Ale najpierw trzeba przynajmniej 10 lat trenować. Wasz czas już ewidentnie minął. Sorry. Możecie ewentualnie wystąpić w jakichś zawodach dla weteranów. Jak dożyjecie setki, macie szansę być najlepsi na świecie (śmiech). W ogóle to nie polecam zaczynać treningów tej dyscypliny po czterdziestce. Można się nieźle poharatać. Można też zrobić poważną krzywdę innym. Dla was największym ryzykiem byłyby poważne kontuzje. Ludzie siłują się z młotem i zdarza się, że zrywają mięśnie, ścięgna, więzadła. Z wami raczej byłoby podobnie. Wyglądacie mi na takich. A w tym sporcie nie liczy się siła, ale przede wszystkim technika. To ona wpływa na odległość. Ważna jest obszerność wykonywania ruchu. To długość ramienia daje wynik, a nie jego siła.

PLAYBOY A ty masz długie ramie?

FAJDEK Zawsze staram się mieć jak najdłuższe. Choć to trudna sztuka. Wciąż brakuje mi sporo do ideału. Im dłuższe ramie, tym większa siła odśrodkowa.

PLAYBOY Czyli najlepszymi młociarzami powinni być długoręczni.

FAJDEK Niekoniecznie. Bardzo ważna jest także koordynacja ciała. Większość młociarzy rzuca dzisiaj z czterech obrotów.

PLAYBOY Dlaczego?

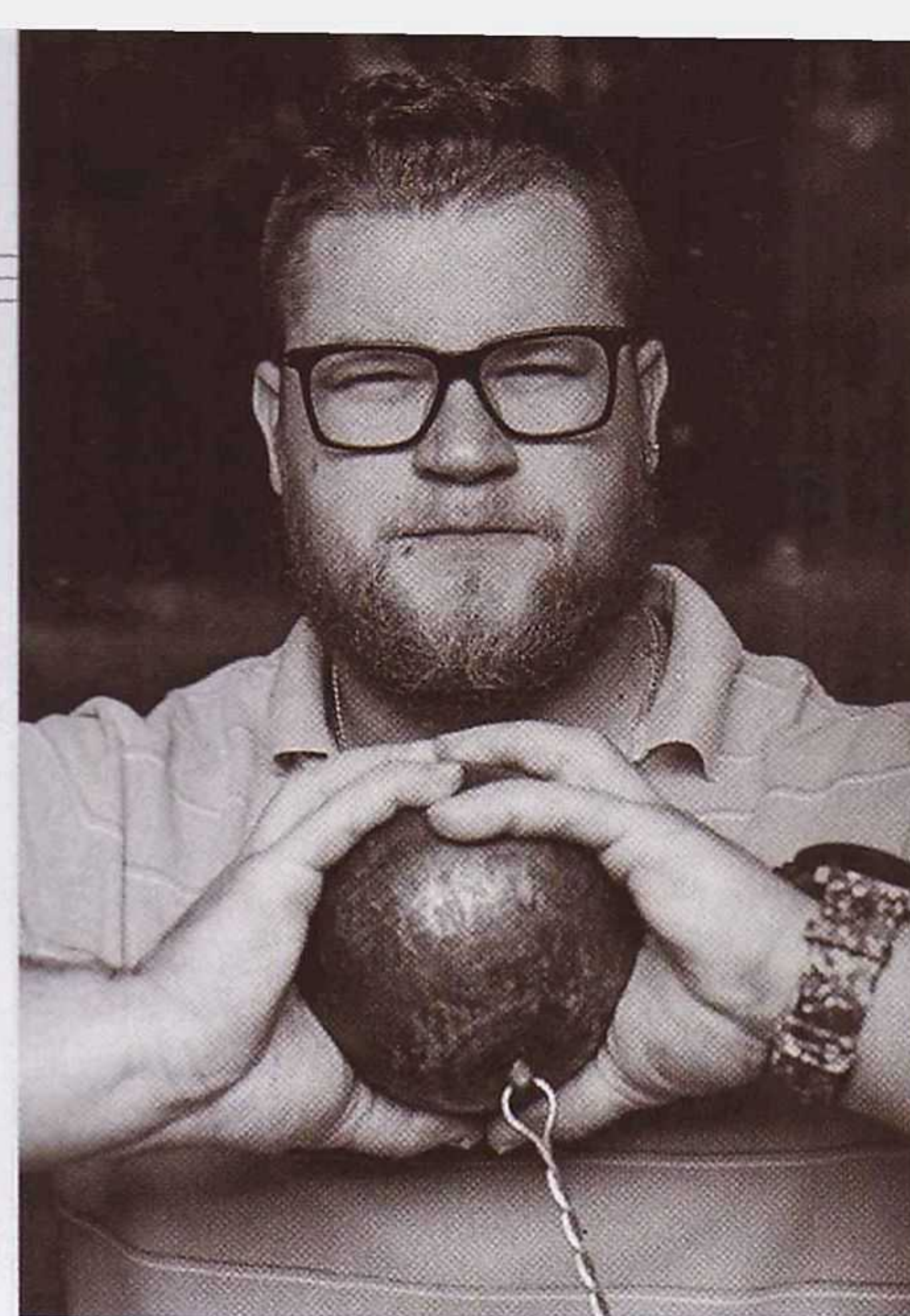
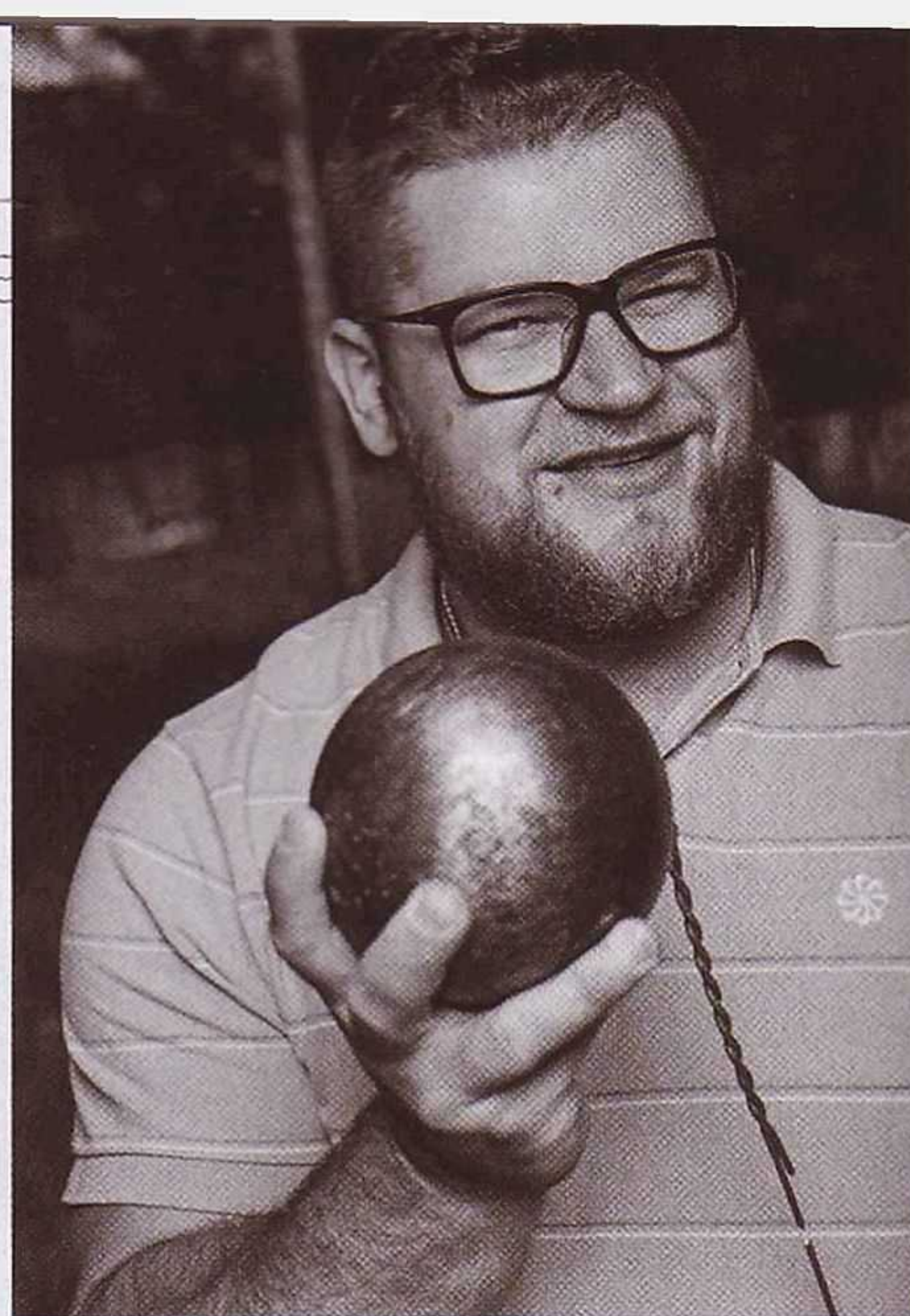
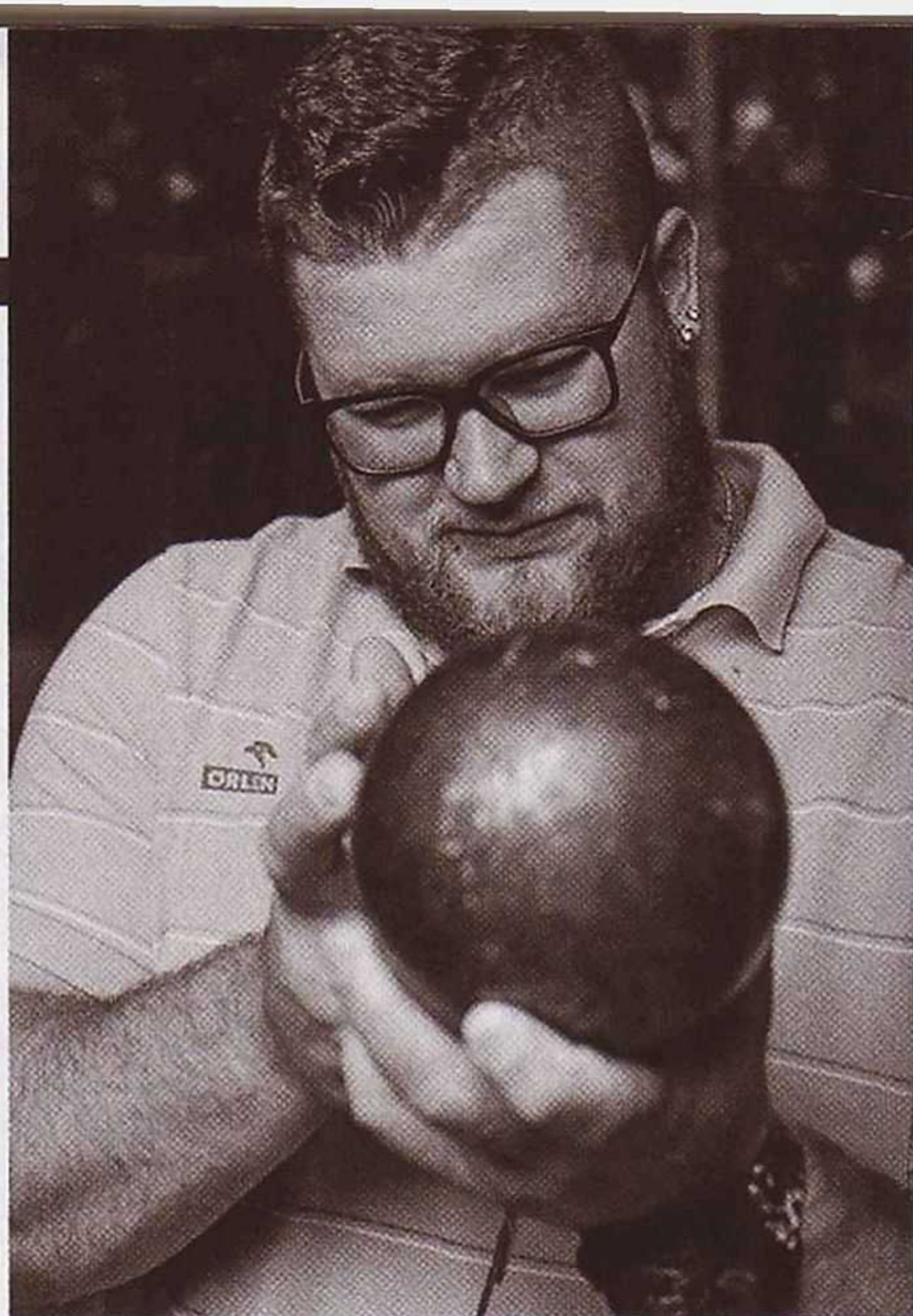
FAJDEK Bo to optymalne rozwiązanie. Jest pewien Włoch, który rzuca z pięciu, a nawet sześciu obrotów, ale to się nie przekłada na wyniki. Jeśli ktoś dzisiaj rzuca z trzech, to najpewniej ma za dużą stopę, żeby zakręcić się cztery razy i nie wypaść z koła. Zresztą im ktoś wyższy i dłuższy, tym trudniej zapanować nad ciałem obracającym się z taką prędkością. Sama siła też nie pomoże utrzymać młota w odpowiednim położeniu. Kiedy jestem za mocny, od razu gubi mi się technika. Jak rośnie siła, to zazwyczaj skracają się ręce, bo zwiększa się napięcie mięśniowe. Co z tego, że możesz góry przenosić, jak nie możesz odlecieć.

PLAYBOY To o ile centymetrów powinien mieć dłuższe ręce, żeby pobić rekord świata?

FAJDEK Teraz jestem tak ułożony, że młot w momencie wyrzutu znajduje się jakieś 3 do 5 centymetrów od betonu. Gdyby Bozia dała mi nagle dłuższe ręce, to waliłbym nim o ziemię. Musiałbym poprawiać całą technikę. To robota na lata. A wracając do rekordu, to wszyscy wiedzą, że był zrobiony na koksie (należy do Jurija Siedycha i wynosi 86,74 m – przyp. red.). Ale jest niestety oficjalny, więc obowiązuje.

PLAYBOY Kiedy ostatnio miałeś kontrolę antydopingową?

FAJDEK W zeszłym tygodniu. Tutaj w Spale (w Ośrodku Przygotowań Olimpijskich – przyp. red.). Przyjechali panowie z rana, pobrali mocz i wyjechali.



PAWEŁ FAJDEK

Mistrz świata i Europy w rzucie młotem. Urodził się 4 czerwca 1989 r. w Świebodzicach, a wychował się w pobliskim Żarowie na Dolnym Śląsku. Treningi rzutu młotem rozpoczął jako 13-latek. W 2008 r. zdobył tytuł mistrza Polski juniorów i powtarzał ten sukces jeszcze dwukrotnie. W 2011 roku wygrał młodzieżowe Mistrzostwa Europy i Uniwersjadę. W kolejnym roku był już mistrzem Polski seniorów. W 2013 r. sięgnął po złoto Mistrzostw Świata w Moskwie i powtórzył ten wynik w Pekinie w 2015 r. W ostatnich latach polski młociarz całkowicie zdominował rywali, wygrywając 27. konkursów rzutów młotem z rzędu. Tuż przed wystąpieniem numeru do druku, sięgnął po mistrzostwo Europy. Jest naszą największą nadzieją na złoto w Rio.

PLAYBOY Brałeś coś kiedyś?

FAJDEK Nie, ale nagminnie jestem o to posądzany. Wiadomo, że taki wieśniak jak ja, nie może tak daleko rzucać bez wpiędalania koks. A są tacy, którzy rzucają ładniej ode mnie, ale bliżej. I to jest problem dla niektórych. Nie dla mnie.

PLAYBOY A gdybyś był Rosjaninem?

FAJDEK Pewnie żałbym to świństwo bez opamiętania (*śmiech*). Nieświadomie, bo wszystko miałbym postawione przed sobą przez trenera. Mój trener od zawsze wbijał mi do głowy: „Nigdy nie pij otwartego napoju od kolegi. Jak jesz, to nie odchodź od stolika, aż nie zjesz, bo ktoś może ci coś wtedy dosypać”. Nie mogę już tego słuchać. To nudne. Ale skuteczne.

PLAYBOY Na tyle skuteczne, że brakuje ci już niecałych trzech metrów.

FAJDEK Powiedziałbym, że nie „już”, ale „aż trzech metrów”. Dzisiaj trudno się zbliżyć do takich wyników, co nie znaczy, że są nie do osiągnięcia. Będę podejmował takie próby, ale dopiero po igrzyskach i po mistrzostwach świata. Jeżeli nastawię się na pobicie rekordu świata, zmienię cały swój trening. Diametralnie. A trener Cybulski nigdy się na to nie zgodzi. A więc... muszę zmienić trenera (*śmiech*).

PLAYBOY Jesteś na dobrej drodze, by pobić ten rekord i przekroczyć 87 m. Od trzynastu lat, co roku, rzucaś coraz dalej. Permanentny progres.

FAJDEK Gdybym w tym roku rzucił 84 metry, byłoby OK.

PLAYBOY Tylko OK?

FAJDEK Jeśli kiedyś będę zadowolony ze swojego rzutu, to będzie koniec mojej kariery. Zawsze da się coś poprawić. Zawsze w trakcie rzutu coś się zepsuje, nawet jeśli jest to rzut rekordowy. W sporcie każdy drobiazg ma znaczenie. Zdarzają się oczywiście rzuty piękne technicznie, ale są robione na 70 proc. mocy. Cała trudność polega na tym, aby technika była równie perfekcyjna przy pełnej mocy i szybkości.

PLAYBOY Co dzisiaj jest twoim największym problemem?

FAJDEK Rozluźnienie, długość ramienia. Jesteśmy w trakcie mocnych treningów siłowych, a to naturalnie skraca mięśnie. Robimy więc wszystko, żeby do tego nie dopuścić. Ale generalnie w sporcie nie można za dużo myśleć. To przeszkadza i zawsze wpływa negatywnie na wyniki.

PLAYBOY Ile konkursów z rzędu wygrałeś?

FAJDEK 27 (stan na 11.07.2016). Nie wiem, czy na świecie był ktoś, kto wygrywał tak

regularnie. Trzeba by to sprawdzić. Takiej dominacji nie było od dziesięcioleci.

PLAYBOY Jest zatem coś, czego się obawiasz przed igrzyskami w Rio?

FAJDEK Siebie. Nie chcę zgłupieć i przestać się doskonalić. Nie chcę tracić motywacji, mimo kolejnych wygranych. Wciąż trzeba być lepszym. To jedyna metoda pracy dla sportowca. Codzienna żmudna orka.

PLAYBOY I lenistwo. Mamy taką obserwację, że poza treningami sportowcy to największe lenie na świecie.

FAJDEK Bardzo trafne spostrzeżenie. Nawet dzisiaj pomyślałem o tym, że olimpijski finał rzutu młotem będzie pod wieczór. Dla mnie idealnie. Nienawidzę startować rano, bo lubię pospać do 12 (*śmiech*). Staraliśmy się ograniczać niepotrzebne aktywności. Zawodników walczących o największe trofea, tych którzy prezentują najwyższy światowy poziom, rzadko można zobaczyć na jakichś wycieczkach w okolicach wioski olimpijskiej. Zwiedzanie nie wchodzi w grę. Nie marnujemy energii. Leżymy w łóżkach, czytamy książki, gramy w gry, czekamy na zawody. Choć oczywiście zdarzają się wyjątki – głównie wśród kobiet. Na przykład nasze „czterystametrówki” są wszędzie. Na Chińskim Murze, w London Eye, dosłownie zewsząd mają zdjęcia. Ja w Rio startuję ostatniego albo przedostatniego dnia. I potem od razu wracam do kraju. Jak widzicie, za bardzo się nie nazwiedzam (*śmiech*). Nawet nie zobaczę Maracany. Żenada.

PLAYBOY A brazylijskie piękności? Wstydz się.

FAJDEK Wstydzę się. I to bardzo. Ale żona się ucieszy.

PLAYBOY Jest zazdrośna, kiedy dostajesz zdjęcia od fanek?

FAJDEK Żyjemy w czasach mediów społecznościowych. Dlatego na swoim profilu fejsbukowym umieściłem piękne zdjęcie z małżonką, które na szczęście odstrasza potencjalnie niebezpieczne dziewczyny. Ale czasami, na żywo, zdarzają się kobiety, które w moim kierunku robią takie a nie inne oczy. Widzę to i wiem, o co chodzi, ale jestem absolutnie niedostępny.

PLAYBOY A jesteś z kimś mylony?

FAJDEK Niestety tak. Na ogół z Popkiem (Paweł Rak, „Król Albanii” – kontrowersyjny raper i zawodnik MMA – przyp. aut.). Na Facebooku często czytam wpisy w stylu: „Popuś to ty?” albo stwierdzenia, że jesteśmy braćmi. Uwierzcie, nie jest to komplement. Przynajmniej dla mnie. Zdecydowanie wolę być brany za Eltona Johna...

PLAYBOY Za kogo?!!

FAJDEK W Chinach na Uniwersjadzie pewna pani, kiedy spojrzała na moje zdjęcie w dowodzie, zapytała, czy mam z nim coś wspólnego, bo podobno wyglądam identycznie. Krótko mówiąc, Fajdek to ktoś pomiędzy Eltonem Johnem a Popkiem (śmiech). I tak nieźle, bo kiedyś wołali do mnie jak do psa – „Fafik”. Szczególnie dziewczyny lubiły tak mnie nazywać. Miałem też ksywkę „Perełka”. Zupełnie nie wiem dlaczego. A ostatnio coraz częściej ludzie mówią do mnie: „Proszę pana”, co wydaje mi się nieco niepokojące. To najgorsza ksywka z tych trzech.

PLAYBOY Jak zapamiętałeś swoje sportowe początki? Było ciężko czy raczej śmiesznie?

FAJDEK I tak, i tak. Wydaje mi się, że byłoby lepiej rzucać na pustyni niż w warunkach, w których ja rzucałem. Łaziłem za młotem po krzakach, bagnach, drzewach – cały byłem podrapany, potłuczony i posiniaczony. Do tego ze dwa młoty zgubiłem i do dzisiaj nie wiem, gdzie są.

Chaszcze były gęste, a trawa wysoka (śmiech). Czasami też zdarzało się trafić w wielką rurę gazową, ale o tym cicho sza.

PLAYBOY Zarabiałeś jakieś pieniądze?

FAJDEK Oczywiście, bo musiałem mieć na obozy sportowe. I na przykład od piątej rano, codziennie, zbierałem ogórki. Rąbałem też drzewo, zrzucałem węgiel, a nawet z kolegami i koleżankami robiliśmy ludziom zawieszki na drzwi. Wszystkie w stylu: „Kto próg ten przeskoczy, to dostanie między oczy” (śmiech). Poza tym byłem ministrantem, więc w okresie kiedy parę groszy zawsze udało się zebrać. Starłem się nie biedować. Śpiewałem też w chórze. To akurat całkowicie za darmo. Tylko po to, żeby popatrzeć na niektóre chórzystki. Było warto.

PLAYBOY A często się biłeś?

FAJDEK Nie, bo byłem największy i najsilniejszy. Na ogół wyglądało to tak, że równocześnie atakowało mnie pięciu kolegów. Wszystkim dawałem „z liścia” i było po zawodach. Ale zawsze tylko „z liścia”.

PLAYBOY Dlaczego?

FAJDEK Bo kiedyś, po mojej lekkiej „bombce”, koledze wypadł ząb. Od tego czasu, czyli od czwartej klasy podstawówki, nikt nie uderzył mnie pięścią. Wydaje mi się, że „liść” jest wystarczającą naganą. Są zresztą zawody w wymierzaniu sobie „liści”. Stoi dwóch facetów przy stole i tak długo się tłuką, aż któryś padnie. Polecam.

PLAYBOY Jesteśmy pewni, że i w tej „konkurencji” miałbyś doskonałe wyniki. Patrząc na twoje przedramię...

FAJDEK Przedramiona mam napompowane od dziecka. Kiedyś były większe od bicepsów. Wyglądałem jak Popeye. To u nas genetyczne – wszyscy facci w rodzinie tak mają. Nie pytajcie mnie tylko, ile biorę na klatę... Mój rekord to

175 kilogramów. Ale odkąd uszkodziłem sobie bark, odstawiłem ławkę. Dziś nawet 20 kg sprawia mi trudność (śmiech).

PLAYBOY Brałeś kiedyś udział w zawodach strongmanów?

FAJDEK Nie, ale raz – dla zabawy – startowałem w siłowaniu na rękę. I wygrałem. Ale więcej tego powtarzać nie będę. Byłem młodym chłopakiem – juniorem. Na zawody przyjechał wtedy gościnnie mistrz Europy w tej dyscyplinie. Znajomi namówili mnie, żebym po wygranych zawodach, spróbował się jeszcze z tym mistrzem. Stoczyłem wcześniej 7 pojedynków, a ten wielki kozak chciał się siłować z kimś tak bardzo wymęczonym. Złapał się więc na lewą rękę. Nie powiem, miał problemy. Trochę to trwało. Wreszcie odpuściłem, bo za 10 dni miałem startować w mistrzostwach świata juniorów. Głupio by było złapać kontuzję przed takimi zawodami.

PLAYBOY Pomyślisz o MMA, jak już skończysz z młotem?

FAJDEK Zależy, jak długo będę rzucał. Jak za długo, to nie będę w stanie walczyć. Chyba, że z Najmanem. Z nim, to choćby zaraz (śmiech).

PLAYBOY Jakie plakaty wieszałeś nad łóżkiem w dzieciństwie?

FAJDEK Depeche Mode, 50 Centa, Beyoncé i Jennifer Lopez.

PLAYBOY Czyli żona może się jednak trochę obawiać tego Rio... Mulatki, Latynoski – idealna brazylijska mieszanka wybuchowa.

FAJDEK Spokojnie. Nie będę w ogóle wychodził z wioski olimpijskiej. To podobno niebezpieczne.

PLAYBOY Ale w samej wiosce na pewno będą mieszkały piękne brazylijskie sportsmenki.



BALTICA SUMMER TOUR 2016

Od 9 do 28 sierpnia na terenie Stadniny Koni Ciekocinko, jednej z najpiękniejszych w Polsce, już po raz piąty odbędą się międzynarodowe zawody jeździeckie w skokach przez przeszkody – BALTICA EQUESTRIAN TOUR. To wydarzenie z każdą edycją rozrasta się, przyciągając najlepszych jeźdźców ze światowej czołówki i gromadząc coraz liczniejszą publiczność. Poza sportowymi emocjami, organizatorzy zadbali o rozrywkową część imprezy, możemy więc liczyć na muzyczne atrakcje, towarzystwo najlepszych marek motoryzacyjnych, niezrównaną ofertę kulinarną restauracji Pałacu Ciekocinko Hotel**** Resort & Wellness (wyróżnionej przez przewodnik kulinarny Gault & Millau), liczne formy aktywnego wypoczynku (w tym nowo otwartą Driving Range dla amatorów golfa) oraz piękno bałtyckich plaż. Nie macie planów na lato? Już macie!

SPORT

FAJDEK Panowie, zmienmy temat. Jestem przed igrzyskami, nie mogę się denerwować. To bardzo niezdrowe.

PLAYBOY A chcieliśmy właśnie popytać o twojego pierwszego PLAYBOYA...

FAJDEK To akurat dobry temat. Jak przeprowadzałem się do nowego mieszkania, odkryłem, że w archiwum, skrzętnie od lat ukrywanym przed rodzicami, miałem 96 gazet. Same PLAYBOYE i CKM-y (śmiech). Nawet teraz w samochodzie mam ze trzy PLAYBOYE, a w plecaku dwa.

PLAYBOY Gratulacje. A tego pierwszego PLAYBOYA pamiętasz?

FAJDEK Pamiętam, że wtedy byliście odważniejsi (śmiech). Jeszcze chyba cipki było widać. Tylko nie piszcie o tym! Pierwszego PLAYBOYA kupiłem tutaj – w Spale. Jak miałem 15 lat, mój 24-letni kolega, trochę na zasadzie fali, potraktował mnie jak kota, dał mi 10 zł i wysłał do kiosku. Bałem się jak cholera, a on tylko gadał: „Nie próbuj wracać bez gazetki”. No to poszedłem. Z kwadrans chodziłem dookoła kiosku i myślałem, co mam powiedzieć starszej pani w okienku. Nałożyłem czapkę na oczy, obniżyłem głos i wypaliłem: „Dzień dobry! Poproszę najnowszego PLAYBOYA”. Położyłem kasę i czekam. A ona raptem: „A mama wie, że takie rzeczy czytasz?”. Obtarłem nos i zaszlochałem: „Nie mam mamy”. Zrobiło się jej tak przykro, że od razu wręczyła mi wasz magazyn. Tak więc pierwszego PLAYBOYA kupiłem na litość. To w sumie straszne przeżycie. Trauma! No, ale nie miałem wyjścia. Wtedy na zgrupowaniach sportowych panował wszechobecny szacunek wobec starszych. Dziś jest inaczej – młodzież się buntuje i starszych ma gdzieś. Ani „Smacznego”, ani „Dzień dobry”, ani „Dziękuję”. Prawdziwy upadek obyczajów.

PLAYBOY Może to tylko respekt? Strach przed lepszymi?

FAJDEK E tam. Jak ja byłem młody, to przede wszystkim byłem niesamowicie podniecony, że mogę startować na jednych zawodach z ówczesnymi gwiazdami młota. I nie miało to wpływu na moje zachowanie wobec nich. Mimo, że w głowie od zawsze słyszałem wewnętrzny głos: „I tak będziesz od nich lepszy” (śmiech).

PLAYBOY Rwałeś wtedy na młot?

FAJDEK Palce na pewno. To najprędzej.

PLAYBOY Czy któraś z młociarek nadaje się na rozkładówkę?

FAJDEK Musi być dobra?

To bardzo widowiskowa, ale i niebezpieczna konkurencja. Zanotowano, niestety, parę przypadków śmiertelnych. Poza tym nawet ci, którzy mają 60-letnie doświadczenie potrafią się zagapić i w porę nie uciec...

PLAYBOY Nie.

FAJDEK No to parę by się znalazło. Wybierzemy się do agencji modelek, wręczymy każdej po młocie, raz się zamachną i na zdjęciach będą młociarkami (śmiech).

PLAYBOY Ale nam chodziło o te prawdziwe...

FAJDEK Będzie trudniej.

PLAYBOY Sophie Hitchon?

FAJDEK Brytyjka. Kiedyś nawet trenowała balet. Jak ją poznałem, była dużo smuklejsza niż dzisiaj. Wyróżniała się. Ostatnio, wraz z poprawiającymi się wynikami, nabrała też masy. Nie mówię, że przytyła. Nic z tych rzeczy. Po prostu siłownia zrobiła swoje. Podobnie zbudowana jest Niemka Kathrin Klaas. Proporcjonalnie, wszystko na swoim miejscu. Natomiast wagę ma odpowiednią do dyscypliny. Młot wymaga techniki i siły. Jeśli chcesz mieć wyniki, musisz nabrać masy mięśniowej. Nie ma się co dziwić – dziewczyny również twardo stąpają po ziemi... Ale, ale... Jest pewien wyjątek. Sylvia Salis – Włoszka. Moim zdaniem najładniejsza z całej stawki. Na początku kariery miała bardzo poważne zadatki na playmate. Ale nawet dzisiaj wciąż jest całkiem nieźle. Obejrzyjcie sobie zdjęcia w necie. Naprawdę warto.

PLAYBOY Spotkałeś kiedyś młociarza-geja?

FAJDEK Nikt mnie za tyłek nie łapał...

Nie, wydaje mi się, że nie ma takiego kogoś w stawce. Łatwiej poszukać wśród kobiet. Szczególnie z Niemiec. Ale lepiej zmienmy temat (śmiech).

PLAYBOY Jesteś urodzony czwartego czerwca. 1989 roku.

FAJDEK Miła data.

PLAYBOY Mama głosowała w szpitalu?

FAJDEK (Śmiech). Szczerze wątpię. Byłem duży i zapewne męczący. Musiała się skupić na czymś innym. Ale nie da się ukryć, że jak się tylko urodziłem, komuna padła od razu. Jestem co do dnia rówieśnikiem polskiej niepodległości.

PLAYBOY Niedawno w Warszawie podczas Krucjaty Różańcowej padło hasło:

„Każdy młot popiera KOD”.

FAJDEK Na szczęście moje młoty nie mówią, tylko latają. I to daleko. Uprzedzając wasze dalsze pytania polityczne... Jeżeli gorszy sort to ci, którzy nie mieli czerwonego paska w szkole, to się zaliczam. A jeżeli to ci, którzy coś osiągnęli w życiu, to też się zaliczam (śmiech). Wszystko i na temat. Mamy jeszcze 8 minut. Muszę spadać na siłownię.

PLAYBOY A my musimy jeszcze spytać o twoje ulubione młoty. Są takie?

FAJDEK Są, ale na igrzyskach nie ma to znaczenia – rzuca się tym, co jest. Mam nadzieję, że personel zajmujący się sprzętem będzie na tyle kompetentny, że nie przykręci do męskiego młota kobiecej rączki, bo takie rzeczy tu i ówdzie się zdarzają. Wtedy jedyne, co można tam włożyć, to... nie powiem co. Są na świecie geniusze z obsługi technicznej, nie da się ukryć.

PLAYBOY Czy poza trenerem, zrobiłeś komuś krzywdę swoim... narzędziem?

FAJDEK Kiedyś ciężarek poleciał na stoliki dziennikarzy. Poprzedzając im laptopy, zepsułem jeden billboard, trochę strat było. Jest ryzyko, jest zabawa.

PLAYBOY Czynniki ludzkie nie ucierpiały?

FAJDEK Wszyscy reporterzy byli bardzo skupieni i zdążyli uciec. Wcześniej zostali uprzedzeni, że to bardzo widowiskowa, ale i niebezpieczna konkurencja. Zanotowano, niestety, parę przypadków śmiertelnych. Poza tym nawet ci, którzy mają 60-letnie doświadczenie potrafią się zagapić i w porę nie uciec...

PLAYBOY Twój trener nie stał wystarczająco daleko i...?

FAJDEK Mało tego, że był w zasięgu rzutu, to jeszcze się zagadał. Dobrze, że skończyło się tylko ciężką kontuzją nogi. Najmniejszy wymiar kary. Takie ostrzeżenie. Dziś trener już nie chodzi w pole. Nie zdążyłby uciec, nawet gdyby chciał. Czasem tylko pojedzie sobie rowerkiem na dziewięćdziesiąty metr, żeby popatrzyć. Na szczęście w Rio na rowerach będą rywalizować tylko kolarze. ■

PO GOCHLEB, SKORO